

Aleksander Radecki

Wniebowstąpienie Pańskie, Wpatrywać się w niebo

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 209-212

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i uważnie Jego słuchaj.

A usłyszysz w duchu, że *cała ziemia chwali swego Pana* (Ps 66),

że Jezus przelał krew za nasze grzechy, abyśmy żyli wolni

i że nie zostawi nas sierotami.

Ale ty uważnie i w skupieniu słuchaj.

Amen

(por. bp J. Zawitkowski, *Kochani moi*, Warszawa 1994, s. 36 nn).

dk. Marek Tyczyński

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE – 16 V 1996

Wpatrywać się w niebo

Dzieci wierzą w niebo z całą pewnością, a ich wyobrażenia na ten temat są zupełnie niezwykle i zawstydzające dla nas, dorosłych (kto ma możliwość dialogu z własnym czy zaprzyjaźnionym dzieckiem na ten temat – niech koniecznie sprawdzi!). Dorośli chrześcijanie jednak (mimo odmawianej codziennie *Modlitwy Pańskiej* i wspólnie recytowanego w ramach Eucharystii *Wyznania wiary* z godnym podziwu uporem negują tę niebiańską perspektywę. Choć w Biblii sprawy niebieskie zaznaczone są w 810 miejscach, my jako swoje *credo* przyjmujemy raczej słowa K. I. Gałczyńskiego (*Ziemia i niebo przemijają*):

(...)

*toć widzisz: jestem słaby, chory,
jeden z Sodomy i Gomory;*

*toć widzisz: trędowaty, chromy,
jeden z Gomory i Sodomy,
pełna „problemów”, niepokoju,
z zegarkiem wielka kupa gnoju.*

*Nie mogę. Zrozum. Jestem mały
urzędnik w wielkim biurze świata,
a Ty byś chciał, żebym ja latał
i wiarą swą prznosił skały.*

*Nie mogę. Popatrz: to me dzieci,
śliczna kanapa i dywanik,
i lampa z abażurem świeci,
i gwiazdka malowana na nim,
gwiazdka normalna, świeci ziemsko –
a Ty byś zaraz – betlejemską!*

*Posadę przecież mam w tej firmie
 kłamstwa, żelaza i papieru.
 Kiedy ją stracę, kto mnie przyjmie?
 Kto mi da jeść? Serafin? Cherub?*

*A tu do wyższych pnę się grządek
 w mej firmie „Trwoga & Żołądek”.*
 (...)

W ten prosty sposób dochodzimy do przekonania, że w Kościele będą nam mówili o niebie, bo po prostu tak muszą; my natomiast mówić będziemy i myśleć o chlebie, gdyż takie jest życie...

A może spróbujemy się dziś spotkać i niejako zasypać tę przepaść między niebem i chlebem, między niebem i ziemią? Ponieważ zaś nie jest to kazanie do dzieci, dlatego temat podejmiemy bardzo poważnie, analizując wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, zawarte w najnowszym *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, wydanego w języku polskim w roku 1995 w niebieskiej (na pewno nie przez przypadek) okładce. Powód tej lektury (a warto będzie do niej indywidualnie powrócić) jest prosty: *nic nie jest chciane, jeśli wcześniej nie zostało poznane*. Prawdopodobnie nasza rezerwa w odniesieniu do nieba płynie po prostu z niewiedzy, z zatrzymania się na sprawach niebieskich w rejonach głębokiego dzieciństwa...

Wyberzmy zatem spośród ponad dwudziestu punktów, mówiących o niebie, fragmenty najbardziej adekwatne do dzisiejszej uroczystości.

Co stało się w dniu Wniebowstąpienia Pana Jezusa?

W dzisiejszym czytaniu z *Dziejów Apostolskich* usłyszeliśmy, że Jezus *uniósł się w ich [apostołów] obecności w górę i obłok zabrał im Go sprzed oczu* (Dz 1,9). *Katechizm uczy: Ciało Chrystusa zostało uwielbione od chwili Jego zmartwychwstania, jak dowodzą tego nowe i nadprzyrodzone właściwości, które posiada już na stałe. Jednak przez czterdzieści dni [po zmartwychwstaniu] (...) Jego chwała pozostawała jeszcze zakryta pod postacią zwyczajnego człowieczeństwa. Ostatnie ukazanie Jezusa kończy się nieodwracalnym wejściem Jego człowieczeństwa do chwały Bożej, symbolizowanej przez obłok i niebo, gdzie zasiada odtąd po prawicy Boga* (KKK, 659). Wniebowstąpienie Pana Jezusa oznacza zatem Jego przejście od chwały Zmartwychwstałego do innej, nowej chwały Chrystusa wywyższonego po prawicy Ojca (por. KKK, 660). Jedynie Chrystus – jako Ten, który wyszedł od Ojca, może do Niego powrócić, gdyż człowieczeństwo pozostawione własnym siłom nie miałoby dostępu do domu Ojca; Chrystus nam tę drogę otworzył i w ten sposób pobudził nadzieję, że „jako członki Mistycznego Ciała również tam będziemy” (por. KKK, 661). Apostołowie w tym momencie zostają przynagleni do wyruszenia w świat, by dawać świadectwo o Królestwie, które nie będzie miało końca (por. KKK, 664), mając zapewnienie o Jezusowej obecności wśród nich *aż do skończenia świata* (por. Mt 28,20).

Czym jest niebo?

Wyrażenie „niebo i ziemia” w Piśmie świętym oznacza to wszystko, co istnieje – całe stworzenie. Wskazuje również na więź, jaka wewnątrz stworzenia równocześnie jednoczy i rozdziela niebo i ziemię: „Ziemia” jest światem ludzi, „niebo” (...) to własne „miejsce” Boga; niebem nazwiemy też chwałę eschatologiczną, a w końcu „miejsce” stworzeń duchowych – aniołów – którzy otaczają Boga (KKK, 326).

To biblijne wyrażenie nie oznacza miejsca („przestrzeni”), lecz sposób istnienia; nie oddalenie Boga, ale Jego majestat. Nasz Ojciec [który jest w niebie] nie znajduje się „gdzie indziej”, On jest „ponad tym wszystkim”, co możemy zrozumieć z Jego świętości. Ponieważ jest trzykrotnie święty, dlatego jest blisko serca pokornego i skruszonego (KKK, 2794). Niebo, dom Ojca, stanowi prawdziwą ojczyznę, do której zdążamy i do której już należymy (KKK, 2802).

To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywane „niebem”. Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia (KKK, 1024).

Kto może liczyć na niebo?

Królestwo Boże należy do ubogich i do maluczkich, to znaczy do tych, którzy przyjęli je pokornym sercem (...) Właśnie „maluczki” Ojciec zechciał objawić to, co pozostaje zakryte przed mądrymi i roztroprnymi (...) Co więcej: utożsamia się z wszelkiego rodzaju ubogimi, a aktywną miłość do nich czyni warunkiem wejścia do swojego Królestwa (KKK, 544) – o czym w przekonujący sposób mówi nam opis Sądu Ostatecznego (zob. Mt 25, 31-46), opartego o rozliczenie ludzi z pełnionych (lub nie) uczynków miłosierdzia.

Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem oraz są doskonale oczyszczeni, żyją na zawsze z Chrystusem. Są na zawsze podobni do Boga, ponieważ „widzą Go takim, jakim jest”, twarzą w twarz (KKK, 1023).

Na czym będzie polegało życie w niebie?

Tajemnica szczęśliwej komunii z Bogiem i tymi wszystkimi, którzy są w Chrystusie, przekracza wszelkie możliwości naszego zrozumienia i wyobrażenia. Pismo święte mówi o niej w obrazach: życie, światło, pokój, ucza weselna, wino królestwa, dom Ojca, niebieskie Jeruzalem, raj: „To, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (KKK, 1027).

żyć w niebie oznacza „być z Chrystusem”. Wybrani „żyją w Nim”, ale zachowują i – co więcej – odnajdują tam swoją prawdziwą tożsamość, swoje własne imię (KKK, 1025) Jezus „otworzył” nam niebo przez swoją Śmierć i swoje Zmartwychwstanie. Życie błogosławione polega na posiadaniu w pełni owoców odkupienia dokonanego przez Chrystusa, który włącza do swej niebieskiej chwały tych, którzy uwierzyli w Niego i zostali wierni Jego woli. Niebo jest szczęśliwą wspólnotą tych wszystkich, którzy są doskonale zjednoczeni z Chrystusem (KKK, 1026).

Co to znaczy: „nowe niebo i nowa ziemia”?

Na końcu świata Królestwo Boże osiągnie swoją pełnię. Po sądzie powszechnym sprawiedliwi, uwielbieni w ciele i duszy, będą królować na zawsze z Chrystusem, a sam wszechświat będzie odnowiony (KKK, 1042). Pismo święte nazywa to tajemnicze odnowienie, które przekształci ludzkość i świat „nowym niebem i nową ziemią” (2 P 3, 13). Będzie to ostateczna realizacja zamysłu Bożego, „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach i to, co na ziemi” (KKK, 1043). W tym nowym świecie, w niebieskim Jeruzalem, Bóg będzie miał mieszkanie pośród ludzi. „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (KKK, 1044). (...) Wizja uszczęśliwiająca, w której Bóg ukaże się w sposób niezgłębiony przed wybranymi, będzie nie kończącym się źródłem radości, pokoju i wzajemnej komunii (KKK, 1045).

W odniesieniu do kosmosu Objawienie potwierdza głęboką wspólnotę losu świata materialnego i człowieka (KKK, 1046).

Pewnie nie spodziewał się nikt z was takiego wykładu; chyba jednak czas potraktować zaproszenie do *domu Ojca*, do nieba – bardzo poważnie. Bo oto nie tylko wyczekujemy życia wiecznego – my już je posiadamy; jesteśmy jednocześnie i w drodze i u celu; jesteśmy ludźmi jutra i dnia dzisiejszego. Nie jest to snem czy bajką: Zmartwychwstały uczynił ze swej strony wszystko, by pociągnąć nas do nieba. Idziesz?! A może dalej będziemy się chcieli upierać przy pozostawaniu tylko na ziemi? Decyzja o kształcie wieczności powierzona została nam, wolnym dzieciom Bożym...

ks. Aleksander Radecki

7 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 19 V 1996

„Chwała na wysokości Bogu”

Kiedy przyglądamy się dzisiejszemu światu, zauważyć możemy ciągle przeobrażenia polityczne i gospodarcze. Dążymy do coraz to wygodniejszych mieszkań, szybszych samochodów, maksymalnie wygórowanych płac. Jednym słowem, do lepszego życia. Jednak w tym pędzie za wszystkimi wygodami zatrzymajmy się, by postawić sobie pytania: Czy ja – katolik, zabiegając o dobra tego świata stawiam Boga ponad to wszystko? Czy jestem zatroskany o wypełnienie woli Bożej?

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Panu, niemal w każdą niedzielę w ciągu roku za wyjątkiem Adwentu i Wielkiego Postu, śpiewamy podczas Mszy św. hymn: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Do tej chwały nawiązuje dziś Chrystus w liturgii mszalnej, kiedy mówi: *Ojciec nadeszła godzina... Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi... a teraz Ty Ojciec otocz mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim świat powstał.*